

Kurier Sądziński

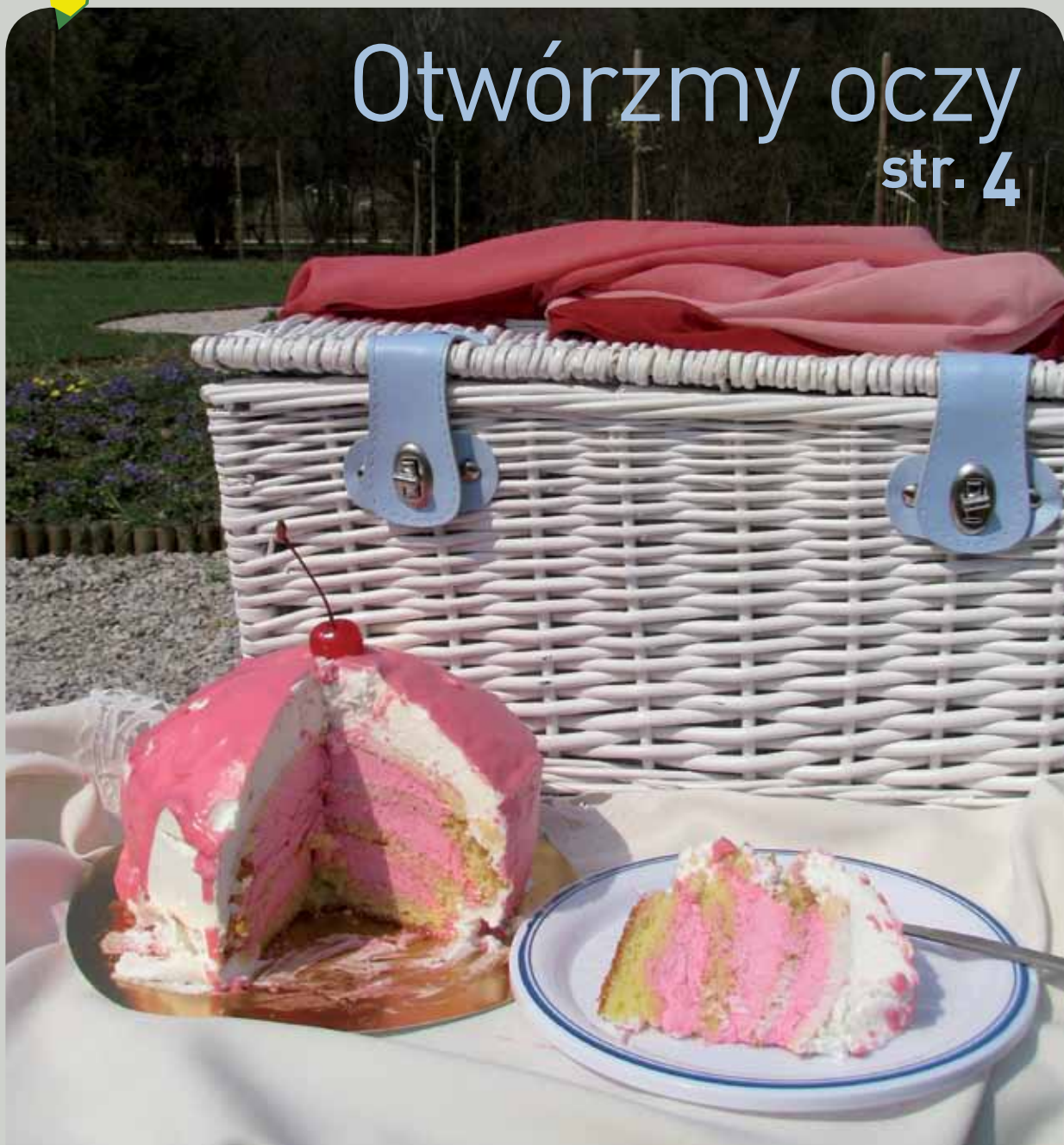
Celestynów, Karczew, Kołbiel, Osieck,
Sobienie-Jeziory, Wiązowna



Kwartalnik Celestynowskiej Inicjatywy Samorządowej

nr 3 / wiosna-lato 2013

Otwórzmy oczy str. 4



Po referendum
str. 3

Zdrowie
str. 6

Nasi dalsi
sąsiedzi str. 8

Ekoodpowiedzialność
str. 10

Szanowni Sąsiedzi

Przysłowia z pewnością oddają pewien rys, charakter przypisany narodowości, regionowi, bliższemu lub dalszemu sąsiadom. Są oczywiście przysłowia naszych sąsiadów zza granicy o nas. Przeglądając spisy przysłów i swoje zasoby pamięci znalazłam kilka, które moim zdaniem oddają nasz charakter i postanowiłam się z Państwem podzielić poniższą składanką: Co Polak to szlachcic a szlachcic na zagrodzie równy wojewodzie. Gdzie dwóch Polaków tam trzy zdania i gdy się zejdą, to w trzy strony się rozejdą, więc mądry Polak dopiero po szkodzie, zamknął stajnię jak mu konia ukradli. Wiedzą sąsiedzi jak kto siedzi! A przysłowie pije jak Polak znane jest chyba w całej Europie z tego chyba powodu mówią o nas, że u Polaka co w sercu, to i na języku. Polskie ceremonie: brną po wodzie, a kładka pośrodku ale cóż wymagać od wołu, jak nie sztuki mięsa. Rosjanie mówią: u nas nie Polska, chłop ważniejszy od baby ale Polacy są mądrzejsi w tej kwestii: gdzie diabeł nie może tam babę pośle, więc może nie zawsze potwierdzi się sąd, że gdzie baba na urzędzie dobrze tam nie będzie. Popularne powiedzenie: kochajmy się jak bracia liczymy się jak Żydzi nie jest przez Polaków często stosowane w życiu, bo co Polak to rycerz, my raczej do korda, a Włoch do akorda. Jak ryba bez wody, tak Polak bez urzędu żyć nie może, tłumaczyłoby trochę zapędy niektórych polityków. Z przysłów określających sytuacje, które nie zawsze są takie, jak je widzimy np. nie wszystko złoto co się świeci znalazłam też takie: Nie każdy chłop z widłami to Posejdon! Oj raczej przypadek to bardzo rzadki i zapamiętajmy to drogie Panie. Jednak, czy chłop, czy Posejdon i tak każdy z nich przyjdzie do nas jak koza do woza.

W każdej z mądrości narodów tkwi jakieś socjologiczne spostrzeżenie, w każdym przysłowiu jest trochę prawdy. Kto chce niech uznaje przysłowia za swoisty gatunek literacki, pouczenie czy metaforę. Ale w przysłowiaach przeglądamy się



my i nasi sąsiedzi. Tak nas postrzegają, tak postrzegamy ich. Jeśli nawet któreś z przysłów wydaje się nam krzywdzące, zawsze możemy pracować nad zmianą wizerunku. Życzymy sobie i naszym sąsiadom, by być mądrym przed szkodą, a nie po szkodzie.

Zapraszam do dzielenia się uwagami na jego temat. Nasze łamy pozostają otwarte dla wszystkich autorów, którym nieobojętne są losy naszych małych ojczyzn. Piszcie na adres: m.klimek142@wp.pl

Zapraszam do lektury
Redaktor naczelna

E. Traczyk
Elżbieta Traczyk

Kurier Sąsiedzki

Kwartalnik Celestynowskiej Inicjatywy Samorządowej

Wydawca i adres redakcji: Celestynowska Inicjatywa Samorządowa, ul. Widok 19, 05-430 Celestynów, tel. 22 789 80 38
Redaktor naczelna: Elżbieta Traczyk, eltraczyk@wp.pl
Sekretarz redakcji: Marta Klimek, m.klimek142@wp.pl
Redakcja: Marta Klimek, Andrzej Mrozowski
Opracowanie graficzne i przygotowanie do druku: Andrzej Mrozowski

Reklama: Andrzej Mrozowski, gigi.amorosolo@wp.pl
Druk: Przedsiębiorstwo Poligraficzne RAGUS, Kolonia Górki 14, 08-400 Garwolin
Nakład: 2000 egzemplarzy
Kwartalnik darmowy, dystrybuowany bezpośrednio przez członków stowarzyszenia Celestynowska Inicjatywa Samorządowa

Kurier Sąsiedzki wpisany do rejestru Sądu Okręgowego Warszawa - Praga, III Wydział Cywilny pod nr Pr 2911 Celestynowska Inicjatywa Samorządowa: ul. Widok 19, 05-430 Celestynów, KRS 0000336767, NIP 532-20-14-743, Regon 142354162, Sąd rejestrowy: Sąd Rejonowy dla M. St. Warszawy, XIV Wydział Gospodarczy Krajowego Rejestru Sądowego, Nr konta: 58 1090 1753 0000 0001 1406 6102



Krajobraz po

tekst: GALL HIERONIM
reprodukcja: LAUREN GLEN

Zamilkł zgiełk bitewny, kurz opadł, trupy z pola bitwy uprzętneli. Na zamkach i w karczmach panowie kłęskę przeżuwali. I mówili po walce, kto okazał się tchórzem, a kto nie zawiódł. Komu warto było zaufać, a kto zdradził. Jaka taktyka była skuteczna, a która broń okazała się nieprzydatną. A wszystko nie tak poszło. Ludność wojny nie chciała i buntu nie poparła. Wiedziata czym to pachnie. Bała się o swoje domy, warsztaty, pola i drogi. I złość w panach powstawała wielka na dziadów wędrownych, co po wsiach i miasteczkach chodzili i wcześniej kłęskę im wywróżyli.

Im więcej panowie myśleli o wstydzie swym i hańbie, tym większy też smutek płynął z ich twarzy. Kraj spustoszony rokoszem i skarbce puste. A ludzie ich pytali: pociście naszym kosztem zabawę sobie urządzili? Nam karki w pocię czoła zginać i podatki płacić, a wam awantury z naszej pracy i pieniędzy wszczynać. Na to największy z panów co rządzić chciał po wygranej wojnie tak chytrze odpowiadał: To z naszych talarów było i zaptacone będzie. Ale nikt tego słuchać nie chciał. Wiedzieli ludzie, że wykosztował się na wojnę. Skarbiec swój własny opróżnił, a teraz płacić już nie chce wojskom najemnym, co go w walce wsparły. I umyślił, że z podatków za to zaptaci, a nie swój mieszek opróżni. I dużo w ogóle o innych pieniądzech mówił, żeby nikt już od niego niczego nie chciał. Śmiał się głośno, że biedaków ratowano za czasów wielkiej powodzi i całe mnóstwo złota poszło dla nich niepotrzebnie na pomoc.

Na rozległych obszarach świata panowie dokonują wielu czynów niegodnych. Tego z powodu niechęci i niedbałości, a może nawet braku ludzi uczonych, okrywa milczenie - uznaliśmy za rzecz wartą trudu niektóre czyny opisać skromnym piórem. Na pamięć o tychże wydarzeniach dla wszystkich ludzi, co panów na drodze swej spotkają i przypomnieć im o tym mogą.

Cena celestynowskiej demokracji

tekst: EWA ADAMSKA

Statystyki referendalne jednoznacznie udowadniają nieskuteczność tego demokratycznego narzędzia. W tej kadencji w całym kraju odbyło się 69 referendów w sprawie odwołania władz gminnych. Spośród nich tylko dwa zakończyły się odwołaniem wójtów: w Lewinie Kłodzkim i Wizajnach. Powodem nieważności pozostałych zawsze była zbyt niska frekwencja – biorą w nich udział wyłącznie zwolennicy odwołania władz, a jest ich zbyt mało. Nieuczestniczenie w referendum jest również przywilejem jakie daje nam demokracja. Należy się liczyć z tym faktem i dobrze rozważyć wszystkie za i przeciw zanim puści się w ruch te machinę. U podstaw takich zachowań powinna leżeć nade wszystko odpowiedzialność. Odpowiedzialność nie tylko za koszty ale również za wywołanie emocji towarzyszącym referendum, które dzielą mieszkańców i skutkują często nieporozumieniami nawet bliskich sobie osób. Kosztów społecznych nie sposób obliczyć. Jedynie wymierne w złotówkach są koszty poniesione na wynagrodzenia członków komisji wyborczych, zakup materiałów i wyposażenia oraz delegacje związane z referendum. To suma **21 159 złotych i 55 groszy**.

Możemy dyskutować czy to dużo czy mało i nie osiągniemy porozumienia jak przy każdym pojęciu względnym. Znając jednakże kwotę poniesionych kosztów, należy się zastanowić kto powinien ją ponieść. Czy gmina, czy 9 radnych, autorów tego pomysłu podpisanych pod uchwałą referendalną, występujących podobno w imieniu mieszkańców? Z wyników referendum wynika, że tych mieszkańców było mało. 80% uprawnionych do głosowania pozostało w domach i nie tak trudno było przewidzieć ten wynik.

Przytoczę tu słowa byłego radnego H.Florańczyka, który liczył na 1500 osób. Wiele osób zaangażowanych w referendum również przewidywało niską frekwencję. Pomysł skazany był na niepowodzenie od początku, a mimo to grupa chcąca usunąć wójta z urzędu podjęła uchwałę w tej sprawie. Należy zastanowić się czemu miało służyć wywołanie zamieszania? Kogo skłócić a komu posłużyć? Dzisiaj w Gminie mało mówi się o referendum. Opozycja nie ma się czym chwalić. Pozostały koszty bezsprzecznie figurujące w poszczególnych paragrafach i liczne głosy mówiące o słuszności przypisania ich 9 radnym, nie jako kara ale konsekwencja podjętych przez nich działań. Konsekwencja, której brak zarzucają wójtowi, będzie przez nich mam nadzieję zrozumiana honorowo.

Czas na poprawę wizerunku gminy, mocno nadszarpniętego przez kampanię referendalną w której gmina Celestynów niejednokrotnie była obiektem kpín i mało dowcipnych żartów. Czas by nasi sąsiedzi patrzyli na nas jak na wiarygodnych partnerów, zgodnie z przysłowiem: „Wiedzą sąsiedzi jak kto siedzi”

Otwórzmy oczy

tekst: MARIUSZ WIECZOREK

Podziękowania

Zacznę od podziękowań skierowanych do 7181 mieszkańców za odpowiedzialną postawę, wyrażoną przez brak udziału w głosowaniu referendalnym 24 lutego 2013 r. Wyrazy szacunku należą się Państwu za zrozumienie, czym jest nasz lokalny samorząd, zrozumienie tego, że macie prawo pozostać w domu, bo wybory samorządowe odbyły się w 2010 roku i wówczas podjęliście decyzję o wyborze wójta. Nie ulegliście propagandzie. Dowiedliście Państwo, że zdrowy rozsądek i odpowiedzialność za przyszłość gminy zwycięża polityczne frustracje i manipulacje. Dziękuję za przychylenie się do obiektywnych argumentów, których nie zagłuszyła agresywna kampania opozycji nawołującej do odwołania wybranego w wolnych wyborach wójta.

Kłeska zwana sukcesem

1901 głosów za odwołaniem wójta, na 9 184 osoby upoważnione do głosowania Winiarskiemu osobiście, jako mieszkańcowi gminy pozwoliło z optymizmem patrzeć w przyszłość. Tego typu sformułowanie to jak sprawozdanie dziennikarza o zajęciu przez naszego zawodnika dobrego, szóstego miejsca (w zawodach w których wystąpiło siedem reprezentacji). Przecież 1901 głosów za odwołaniem wójta to ledwie 20% uprawnionych. Czyli według radnego Winiarskiego wielki sukces.

A płacić nikt nie chce

Mleko się wylało, zmarnowano mnóstwo publicznego grosza na prywatną wojnę radnego Łukasza Winiarskiego i jego przybocznych. Jego zapewnienia, że pieniądze na nie zostały uchwalone z diet radnych są sprytnym zagranem. Ale są to nasze - podatników pieniądze. I nie oznacza to wcale, że tych ośmiu radnych za wywołanie referendum dostanie po kieszeni. Mają zagwarantowane prawem wynagrodzenia za każde posiedzenie rady, czy komisji i gmina musi je wypłacić. Pula na ich wypłaty po prostu będzie musiała zostać zwiększona kosztem inwestycji w gminie. Ale oficjalnie: „pieniądze na referendum (...) zostały uchwalone m. in. z diet radnych” brzmiało nieźle trzeba przyznać. Proponuję rozwiązanie: niech każdy z głosujących na referendum radnych zapłaci za nie z własnej kieszeni. To boli – prawda, ale uciekanie przed odpowiedzialnością nie przystoi dorosłym ludziom, a zwłaszcza naszym reprezentantom.

Radny Winiarski wojuje z urzędnikami

Zarzuca im brak honoru i hipokryzję, chyba incognito poruszając się w murach urzędu i skwapliwie nadstawiając ucha na wszelkie ich przejawy. Chyba chce krzykiem pokryć wstydliwą dla siebie sprawę, kiedy to głosował za nieprzyznaniem urzędnikom pieniędzy na grudniowe wypłaty. Grudzień okazał się dla nich miesiącem strachu i wyrzeczeń, co dotknęło ich przy okazji Bożego Narodzenia. Ale zapewne jego zdaniem hipokryci i osoby bez

honoru zasłużyły sobie na to. Brak absolutorium dla wójta, mający znamiona działań politycznych nie odbiera mu społecznego mandatu zaufania i naprawdę doceniam to, że radny Winiarski łaskawie się z tym zgadza.

Frustracje

Winiarski pokusił się też o analizę psychologiczną wójta. Nie będę zajmować się tym, czy jego oceny przedstawione na forum publicznym nadają się do wszczęcia procesu o zniesławienie, bo tego Winiarski boi się jak widać poniżej bardzo. Ciekawi mnie to, co daje mu prawo do subiektywnej oceny zachowania innych osób. Ktoś powie, że to polityka i będzie miał rację. Ale chciałoby się wierzyć, że można rozmawiać, a nie obrzucać się błotem. Pisał o frustracji (ciekawe czym spowodowanej, skoro ułamek uprawnionych głosował za odwołaniem wójta), nerwach i oszczerstwach. Brak tego przykładów kompletnie argumenty te dyskwalifikuje i nie ma sensu dalej o nich pisać. Inna rzecz to sądy, policja i przesłuchania urzędu skarbowego. Coś tam musiało być na rzeczy skoro wspomniane organy się tym zajęły i brzydki zapaszek został.

Czego ma się wstydzić radny głosujący za referendum?

Wracając do honoru... Wszyscy ci, którzy głosowali za referendum wywołali kosztowną wojnę. Teoretycznie działając w zgodzie z prawem nie przysłużyli się gminie. Niech nie zasłaniają się brakiem dostępu do mediów, bo takowy mieli powołując do życia własny portal, ich głosem wypowiadała się też strona Adama Malarza. Wstydem jest narażenie gminy na koszty, których nie chce się zapłacić z własnej kieszeni. I tyle. Nieustraszone pogromca mitów - radny Winiarski mimo klęski nie zapowiada złożenia bronii. Straszy komisją rewizyjną i pozwami sądowymi. Czekam na rozwój wypadków i z wymienionych radnych, którzy złożyli mandaty tylko jeden według mnie - Mirosław Szyda wydawał się w miarę kompetentną osobą. Nie miejmy złudzeń - wyrachowana walka o władzę, wpływy i poparcie trwa.

Tonący brzydko się chwyta

Mimo głoszonych przez siebie szczytnych ideałów o służbie mieszkańcom zgodnie ze słubowaniem radnego, stanu na straży finansów, rozwoju oświaty i kultury, opieki zdrowotnej, prawa do pomocy społecznej oraz właściwych kierunków rozwoju infrastruktury Winiarski przyczynił się do rezygnacji ze stanowiska przewodniczącego komisji oświaty i kultury nie podał. Szkoda. Jeśli jest tym kimś za kogo się uważa, na tym stanowisku akurat pozostać powinien. Więcej by tu zdziałał niż jako szeregowy radny. Ale

c.d. na str. 11



Dziś myślę o jutrze

Nikt z nas nie jest obojętny na to, co go otacza; na to, co dzieje się w naszej małej ojczyźnie.

tekst: JAN PAWEŁ SREBNICKI

zdjęcie: ANDRZEJ MROZOWSKI

Przy okazji nadchodzących wyborów chciałbym zapoznać Was z po-mysłymi, o których realizacji marzę w naszej gminie. Przy Waszym wsparciu będę ubiegać się o mandat radnego w 2014 roku, startując z własnego komitetu wyborczego wyborców: KWW Jan Paweł Srebnicki. Macie Państwo prawo oczekiwać od radnych nowatorstwa, konsekwencji w dążeniu do wyznaczonych celów, dbałości o dobro mieszkańców. Radny musi być w pełni zaangażowany w wykonywane przez siebie zadania. Sam jestem mieszkańcem Celestynowa, znam jego obywateli i ich potrzeby. Bardzo leży mi na sercu rozwój gminy, podnoszenie poziomu życia jej obywateli i otoczenie opieką tych, którzy w trudnej rzeczywistości radzą sobie gorzej od innych. Mając możliwość aktywnego działania w radzie gminy radny powinien poruszać, apelować i interweniować w sprawach ludzi i na ich rzecz, wykorzystując nowe rozwiązania. Za bardzo ważne uważam poprawę stanu infrastruktury i wizerunku gminy. Za kolejny priorytet stawiać należy

pomoc mieszkańcom w rozwoju ich firm. W moim przekonaniu przed radnym należy postawić następujące wyzwania:

- zadbanie o porządek urbanistyczny zgodnie z planami zagospodarowania przestrzennego.
- stworzenie atrakcyjnych warunków dla rozwoju przedsiębiorczości, co zagwarantuje powstanie nowych miejsc pracy, poprawiające sytuację materialną wielu rodzin naszej gminy.
- stworzenie atmosfery przyjaznej inwestorom zewnętrznym, poprzez promocję walorów naturalnych i gospodarczych.
- nowe sposoby gospodarowania gminą, oparte na rachunku ekonomicznym, uwzględniającym potrzeby gminy i jej zrównoważony rozwój.

Wybierajmy do samorządów ludzi zaangażowanych - takich którzy naprawę mogą być dobrymi samorządowcami i wypełnią wolę wyborców.

A wczoraj...

Poniżej kilka fotografii z wystawy „Celestynów wczoraj i dziś” zorganizowanej w lipcu zeszłego roku przez Gminny Ośrodek Kultury”. Pierwsze trzy zdjęcia pochodzą z lat 70’ zeszłego wieku. Ostatnie zostało wykonane w latach 90’



Posterunek milicji na ul. Świerczewskiego (dziś św. Kazimierza) w latach 70’. Obecnie w tym domu mieści się sklep spożywczy



Warzywniak obok targowiska. W tle widoczny nieistniejący już dziś Tenczynek



Dzisiejsze magazyny firmy piekarniczej OSKROBA



Budowa pawilonów na ul. św. Kazimierza



tekst: JAN CZAJKA
zdjęcie: KAROLINA GAŚOWSKA

Szanowni Mieszkańcy, Sąsiedzi i Przyjaciele!

Od 55 lat jestem mieszkańcem Celestynowa, działam w Radzie Sołeckiej Celestynów jako wiceprzewodniczący i na co dzień angażuję się w rozwiązywanie uciążliwych dla nas spraw.

Kiedy w lecie 2011 roku woda wdarła się na posesję, do piwnic i garaży mieszkańców byłem z Wami. Pomagałem w walce z żywiołem, pracując w sztabie kryzysowym, pomagając i nadzorując prace interwencyjne przy udrażnianiu rowów, prowadzonych przez urząd gminy.

Jako długoletni mieszkaniec wiem, jakie mamy potrzeby. Będę zabiegał o realiza-

cję skutecznych rozwiązań dla polepszenia jakości naszego życia. Jestem ojcem i dziadkiem, któremu zależy na stworzeniu godnych warunków dla młodych pokoleń, po to, by pozostali w Celestynowie, tutaj wychowywali bezpiecznie swoje dzieci, cieszyli się tym wszystkim, co nasza piękna gmina ma do zaoferowania.

Jestem zwolennikiem prostych i skutecznych rozwiązań w zakresie:

- **odwodnienia i remontów dróg**
- **rozbudowy przedszkola**
- **budowy oczyszczalni ścieków**

- **podniesienia rangi wschodniej części Celestynowa poprzez utworzenie tu nowego sołectwa i zapewnienie w ten sposób większych środków finansowych na tutejsze inwestycje**
- **„Dla mieszkańców i wspólnie z mieszkańcami” to idea, która jest mi bliska, która mi przyświeca w codziennych kontaktach z Państwem oraz działaniu.**

Chcę aby w naszym życiu lepiej działało się na co dzień i aby więcej było w nim powodów do dumy i radości. Proszę o głos 19 maja 2013 r.

Celem jest zdrowie pacjentów

tekst: DARIUSZ KOŁODZIEJCZYK
ilustracja: DRYLCONS, dryicons.com

Pani Starosta Bogumiła Więckowska spotkała się 10 kwietnia z przedstawicielami gmin Powiatu Otwockiego w sprawie sytuacji Powiatowego Centrum Zdrowia (niedawno powołanej spółki, obejmującej m.in. szpital przy ulicy Batorego w Otwocku).

Sytuacja spółki nie jest najlepsza. Oto na koniec lutego 2013 roku stan jej zadłużenia wynosił blisko 2,5 miliona złotych, co jest kwotą znaczną, gdy weźmiemy pod uwagę, że PCZ powstało 13 listopada 2012 roku. Czyżby każdy miesiąc funkcjonowania Powiatowego Centrum Zdrowia przynosił 700 tysięcy dodatkowego zadłużenia?

Zarówno pani Starosta, jak pan prezes PCZ Grzegorz Gałabuda obecny na spotkaniu, zapewnili, że już niebawem finanse zostaną zbilansowane i spółka wyjdzie na prostą. Nie powiedzieli jednak, jak zamierzają to osiągnąć. Problemu narastającego zadłużenia spółki nie rozwiąże przecież pomysł przedstawiony na spotkaniu – by gminy kupowały sprzęt medyczny, a potem wydzierżawiały go na rzecz PCZ. Dodajmy, że jest to rozwiązanie nader kontrowersyjne na gruncie obowiązującego prawa. Czy nie lepiej byłoby po prostu zorganizować finansowe wsparcie gmin dla PCZ? W końcu sprawne funkcjonowanie służby zdrowia leży w interesie wszystkich.

W przeszłości nasze gminy (m.in. Otwock, Karczew, Celestynów) udowodniły, iż działając w interesie mieszkańców gotowe są wspierać placówki, dla których organem założycielskim jest powiat. Objęcie udziałów w PCZ przez gminy wzmocniłoby kondycję finansową spółki, zwiększyło jej wiarygodność, a co najważniejsze – otworzyłoby gminom możliwość finansowego wspierania PCZ w ramach obowiązującego prawa. Oczywiście powiat musiałby zgodzić się na realny wpływ gmin na zarządzanie wspólnym przedsięwzięciem.

Kiedy projekt taki przedstawiłem w czasie spotkania, pani Starosta stwierdziła, iż to zainteresowane gminy powinny same wystąpić z ofertą do Zarządu Powiatu Otwockiego. Czuję się głęboko zaskoczony takim postawieniem sprawy. Przecież – zgodnie z art. 4 ust. 1 pkt 2 ustawy z 5 czerwca 1998 roku o samorządzie powiatowym – do zadań własnych powiatu należy podejmowanie działań w zakresie promocji i ochrony zdrowia o charakterze ponadgminnym. Przejawem takiej właśnie działalności jest istnienie i działanie PCZ, będącego spółką z jednoosobowym udziałem powiatu.

Dlaczego gminy miałyby występować z inicjatywą jej uzdrowienia? I to bez stwierdzenia takiej potrzeby ze strony powiatu? Przecież to powiat – skoro ma kompetencje prawne i pełne rozeznanie – powinien wziąć odpowiedzialność za ofertę współdziałania i solidny biznesplan, jeżeli zaś nie jest zainteresowany poważną współpracą z gminami, to niech taka opinia zostanie oficjalnie wyrażona bez wykonywania ruchów pozornych.

Wierzę, że powiatowym strategom nie idzie o doposażenie przez gminy powiatowej spółki PCZ, którą ktoś po cichu przewiduje do upadłości. Kapitałowy udział gmin w PCZ zabezpieczyłby jednak otwocką służbę zdrowia przed taką perspektywą, która wobec narastającego zadłużenia PCZ nie jest nierealna. Może pora na stworzenie silnej, samorządowej drużyny, grającej o umocnienie jednostki służby zdrowia powołanej dla dobra wszystkich mieszkańców powiatu?

Używając języka medycyny można powiedzieć, że skomplikowane operacje prowadzi zazwyczaj dobrze dobrany zespół lekarski, a nie jeden osamotniony chirurg. Oczywiście, gdy celem jest zdrowie pacjenta.

dariusz.kolodziejczyk@o2.pl

O prześwietlaniu portfeli

tekst: RZECZPOSPOLITA, samorząd.pap.pl

Oświadczenie majątkowe za 2012 r. ujawnia zgromadzony majątek oraz dochód osiągnięty w ubiegłym roku - przypomina "Rzeczpospolita".

Wójt (zastępca wójta) radny, skarbnik i sekretarz gminy, osoba wydająca w imieniu wójta decyzje administracyjne, a także kierownik jednostki organizacyjnej gminy oraz osoba zarządzająca (członek zarządu) gminnej osoby prawnej (np. spółki) składa oświadczenie majątkowe na odpowiednim formularzu.

- Radny zobowiązany jest złożyć oświadczenie, zawierające nie tylko dochód uzyskany w danym roku podatkowym, ale

dane dotyczące całego mienia, a więc również informacje o mieniu uzyskanym w poprzednich latach – wyjaśnia na łamach "Rz" dr Kazimierz Bandarzewski z Uniwersytetu Jagiellońskiego.

- Należy podać wszystkie informacje o posiadanym mieniu, a także o zasiadaniu we władzach spółek oraz o prowadzeniu działalności gospodarczej, niezależnie od tego, czy z zasiadaniem w organie spółki lub prowadzeniem działalności gospodarczej związany był jakikolwiek dochód – dodaje dr Bandarzewski.



Szcze ne wmerla **Ukrajina**

Druga część artykułu tekst i zdjęcie: **ANDRZEJ MROZOWSKI**
o naszych dalszych sąsiadach

W przeciwieństwie do Litwy i Białorusi nie ma tam już zbyt wielu Polaków. Ci, którzy pozostali po rzeziach na Wołyniu i we Wschodniej Małopolsce uciekli przed Armią Czerwoną w obawie przed nadaniem im obywatelstwa Kraju Rad. Ich domy, mieszkania i miejsca pracy zajęła ludność napływowa ze środkowej i wschodniej Ukrainy, która Polaka nie widziała na oczy. Wielu nacjonalistów ukraińskich walczących po stronie niemieckiej znalazła się w maju 1945 roku w Europie Zachodniej, a potem Stanach Zjednoczonych i Kanadzie. Nie ma więc dziś tak naprawdę powodów do powstawania tu jakichkolwiek napięć etnicznych. Wydaje się, że w tym homogenicznym społeczeństwie podziały przebiegać będą tylko między bogatymi i biednymi. Faktycznie różnice w ubiorze, ilości samochodów w mieście i na wsi rzucają się w oczy. Ale podziały jak się okazuje przebiegają gdzie indziej. Kiedy obywatel zachodniej Ukrainy na co dzień używa ukraińskiego, tak homo sovieticus ze wschodu nierzadko potrzebuje tłumacza do odczytania pism urzędowych i z tęsknotą wspomina czasy Związku Radzieckiego.

Ukraińska wieś okolic Lwowa wydała mi się znacznie ciekawszą od mazowieckiej. Czy to z powodu połańdowania terenu, czy architektury, czy nostalgii za czasami dzieciństwa do których wróciłem. Z widokiem ciągle używanych tam powszechnie koni, gęsi pasących się na poboczach, starych motorów, sklepach w typie naszych GS'ów z zapachem opon, środków czystości i ceraty. Dziś już tego u nas nie ma.

Często spotykanym elementem krajobrazu są sporej wielkości krzyże z piaskowca - łączące funkcje religijne z patriotycznymi, bo większość z nich okalają flagi. Stoją często na rozstajach dróg, nie na poboczu tylko na samym środku skrzyżowania, czym powodują, że nie sposób ich nie zauważyć. Zabudowa ukraińskich wsi nie jest tak rozproszona (potrafi się ciągnąć wzdłuż drogi kilometrami), ale przede wszystkim zachowała tradycyjny wygląd i skalę. Prawie wszystkie domy zbudowane są na planie prostokąta z dwuspadowymi dachami - podobnie jak zabudowania gospodarcze okalają podwórza. Zresztą większa z nich część powstała jeszcze przed wojną,

a to że rzadko zdarzają się tam domy drewniane świadczy, że były to już wtedy tereny zamożniejsze od naszych. Skala i podwórzy i zabudowań - zupełnie nie dostosowana do mieszczczenia większych maszyn rolniczych świadczyć może, o tym że zamieszkiwali je raczej robotnicy rolni lub posiadacze małych działek. Olbrzymie pomieszczenia gospodarcze podupadających kołchozów z rdzewiejącym sprzętem rolniczym to pamiętka po prawdziwych w porównaniu z mazowieckimi przedwojennymi latyfundiach. I dziś stojąc na skraju pola nie można często dostrzec jego drugiego końca. 35 mln ha skomasowanej ziemi uprawnej nadal należy do państwa i jedyną możliwością ich wykorzystania przez osoby prywatne jest dzierżawa. Czyni tak zresztą całkiem sporo europejskich firm - zwłaszcza z Holandii zajmujących się produkcją oleju rzepakowego i mleka. Brak wolności w obrocie ziemią to spadek po czasach komuny. To na co mieszkańcy wsi nie mogą narzekać, a co odziedziczyli po ZSRR to rzecz u nas niezwykła - dostęp do gazu. Prawie każdy z domów podłączony jest do sieci gazowej. To dobrodziejstwo i prze-

kleństwo zarazem. Ukraina mimo kilku prób własnych odwiertów, w które zaangażował się m.in. holding Kulczyka nadal zdana jest na łaskę i niełaskę Rosji. Ceny narzucane przez nią powodują, że fizycznym odbiorcom państwo musi do gazu dopłacać. A politycy muszą się liczyć z tym, że kurek może być przykręcony wedle życzenia Kremla.

Piękno i atmosfera samego Lwowa to temat na oddzielny artykuł, który mam nadzieję zmieści się w następnym wydaniu „Kuriera Sądzińskiego”. Nie czekając na niego polecam wszystkim odwiedzić naszego sąsiada. Lwów jest tego wart pod każdym względem, a w czasie takiej wycieczki nadarzy się okazja zatrzymania się w którejś z tamtejszych wsi w poszukiwaniu śladów polskości na cmentarzach czy w kościołach, obejrzenia pięknych wsi i krajobrazów prowincji. Poznajmy naszych sąsiadów!



Odpowiedzialność

tekst: **EWA ADAMSKA**

ilustracja: **BENCHILL, WIKIMEDIA COMMONS**

Polacy pytani o powody dla których warto chronić przyrodę najczęściej wymieniają troskę o przyszłe pokolenia oraz dbałość i troskę o zdrowie człowieka. Kilkanaście procent rodaków twierdzi, że środowisko warto chronić ze względu na oszczędność i kwestie ekonomiczne. Segregacja odpadów to jeden z ważnych elementów ochrony środowiska. Nowa, wchodząca w życie ustawa o gospodarce odpadami zmusi nas do konfrontacji naszych deklaracji z faktycznym segregowaniem odpadów.

Jak wygląda to w praktyce?

Co nam przeszkadza w codziennej segregacji domowej? Wiele osób twierdzi, że brak odpowiednich pojemników. To dotyczy głównie osiedli i zdarza się, że brakuje pojemników na szkło, papier czy stare ubrania. Padają również zdania, że na segregowanie brakuje miejsca w naszych domach szczególnie w mieszkaniach w blokach. Tutaj jako użytkownik takiego właśnie mieszkania przyznaję rację. Mieszkania szczególnie w starych blokach nie posiadają spiżarni czy schowków, które mogą być do tego celu przeznaczone. Zamiast jednego kubeczka na wszystko teraz musimy mieć co najmniej trzy. Ale jakoś musimy sobie poradzić. Opakowania papierowe najlepiej rozkładać, zajmując wcześniej miejsca i łatwiej będzie można je gromadzić. Szkło przeznaczone do śmieci pamiętajmy należy wymyć i wysuszyć, bo w takim stanie najlepiej będzie się miało. Plastikowe butelki zgnieść i umieszczać oddzielnie. Największym problemem dla nas będzie znalezienie miejsca aby segregowane odpady magazynować w oczekiwaniu na zabranie. Po-

siadacze domów jednorodzinnych będą mogli z pewnością łatwiej wygospodarować miejsce na segregowane odpady a odpady organiczne znajdują się w kompostownikach i zasilać działki i przydomowe ogródki.

Co dalej?

Część z nas broni się i mówi, że nie ma na to czasu i po prostu im się nie chce. Szkoda, wówczas zaptacą za niesegregowane śmieci daleko więcej. Należy jak najczęściej mówić i pisać na temat korzyści wynikających z segregacji. Korzyści społecznych - chroniąc środowisko i korzyści ekonomicznych. Na gospodarce odpadami bogacą się takie kraje jak Belgia, Holandia, Niemcy, Skandynawia, dlaczego my mielibyśmy nie zarobić? Do segregacji trzeba przywyknąć, wyrobić sobie odruch i trochę się postarać. Nasze dzieci od przedszkola uczą się jak radzić sobie ze śmieciami i coraz częściej w domach można usłyszeć głośne zdziwienie dziecka, że mama wyrzuca plastik do ogólnych śmieci. Im już będzie łatwiej i będzie to dla nich oczywiste. Tymczasem postarajmy się dostosować do tego, co z korzyścią robi większość krajów. Porządkujmy swoje śmieci, nie podrzucajmy ich sąsiadom i do miejskich śmietników, nie wywoźmy ich do lasu i na dzikie wysypiska. Nie palmy ich w piecach lub ogniskach przy domu i na działkach. Weźmy za nie odpowiedzialność. Ogólnie też stwierdzić należy, że osoby, które regularnie segregują odpady, cechują się bardziej rozwiniętą świadomością ekologiczną, nie tylko w zakresie odpadów, ale też w odniesieniu do innych postaw i zachowań.

Jubileusz w oświacie

tekst: ZOSZ

Druga część sprawozdania o obchodach 60-ciolecia gminy

Największa uroczystość oświatowa związana z 60-cio leciem gminy Celestynów miała miejsce 18 maja 2012 r. w Publicznej Szkole Podstawowej im. Batalionu „Zośka” przy okazji obchodów 69 rocznicy Akcji w Celestynowie i 4 rocznicy nadania Szkole imienia Batalionu „Zośka”. Przygotowany program artystyczny był trudny, ale ować od publiczności na stojąco jaką przyjęli uczniowie świadczył ze sprostał zadaniu.

W tej szkole pierwsza część uroczystości zakończyła się 25 czerwca „Turniejem wiedzy o Gminie Celestynów”. Opis tego konkursu znajdziemy w kontynuacji obchodów w nowym roku szkolnym 2012/2013 w wydaniu specjalnego numeru „Szkolniaka”. Na nowy rok szkolny została przeniesiona Dziecięca Sesja Rady Gminy Celestynów, w której wezmą udział reprezentanci wszystkich szkół z terenu Gminy Celestynów.

Szkoła Podstawowa w Starej Wsi obchodziła Jubileusz z konkursami plastycznymi i wiedzy z historii Celestynowa i okolic, ale największa uroczystość odbyła się podczas Pikniku Rodzinnego „Kontynuujemy tradycje 60 – letniej Gminy Celestynów” w dniu 19 maja 2012 r. W nastrój Gminy sprzed 60 lat wprowadził gości Zespół Wiejskie Klimaty prezentując bogaty repertuar przyśpiewek i pieśni ludowych. Młodzież szkolna wykazując się wiedzą dotyczącą wydarzeń lokalnych uporządkowała hasło „Poznając przeszłość, tworzymy teraźniejszość dla lepszej przyszłości”, które bardzo ładnie zilustrowało przedstawienie „Historia naszej Gminy w trzech odsłonach” wspierane przez zaangażowanych rodziców śpiewających szlagiery sprzed 60 lat, 30 lat i współczesne. Największe zainteresowanie

i podziw wzbudziły stroje nawiązujące do tamtych lat oraz przedmioty o wartości dzisiaj historycznej. Jednak imponujące, unikalne zdjęcia przedstawiające rozwój naszej Gminy zgromadziły dorosłych mieszkańców, którzy opowiadali dzieciom jak dawniej wyglądały obecne tereny i w których pracach uczestniczyli, aby Gmina wyglądała tak jak dziś. Swoje miejsce na Pikniku znaleźli również dziadkowie, babcie i ci rodzice, którzy kontynuują rękodzielnictwo – jako ciąg dalszy naszej lokalnej kultury.

Szkoła Podstawowa w Ostrowie, z racji, że jest mniejszą placówką, połączyła 6 maja 2012 r., jubileusz Gminy z IV Piknikiem Rodzinnym z Parafią w Ostrowie pw. św. Stanisława Bpa i Męczennika w Ostrowie. Podczas, którego dzieci prezentowały wiedzę historyczną, jaką zdobyli kilku spotkań z seniorami gminy. Dzieci z zadowoleniem i ciekawością usłyszały jak wyglądała kiedyś nauka w szkole i jakie zabawy były najfajniejsze. Na podstawie tych opowieści powstał i został zaprezentowany program poetycko – muzyczny dotyczący historii naszej gminy przedstawiony przez najmłodszych uczniów szkoły artystyczny podczas Pikniku. E czasie jego trwania przedstawiono wystawę z konkursu plastycznego „Najpiękniejszy krajobraz Gminy”.

Szkoła Podstawowa w Regucie, jest najmniejszą placówką, ale mimo 25 uczniów włączyła się w majówkę w Regucie, która odbywała się pod hasłem 60 lat Gminy Celestynów. Uczestniczyły w niej uczniowie, rodzice i przybyli goście. Dzieci zaprezentowały prace plastyczne o Gminie Celestynów. Szkoła bierze również udział w konkursie wiedzy w szkole w Celestynowie.

Przedszkole Samorządowe w Celestynowie zaprezentowało dzieciom historię Gminy podczas Pikniku Rodzinnego 16 maja 2012 r.

Przedszkole Samorządowe w Starej Wsi z okazji jubileuszu Gminy zredagowało folder o historii Gminy Celestynów. Zostały też zorganizowane konkursy plastyczne „Przyroda w Gminie Celestynów, „Uroki mojej miejscowości” i konkurs poetycki dla rodziców „Przedszkole mój drugi dom”.

Institucje oświatowe dają najlepszą możliwość zaprezentowania historii Gminy Celestynów, ponieważ są nie tylko placówkami edukacyjnymi, ale też stanowią często centrum lokalnej kultury.



*Co słycać we wsi?
Co słycać?
Zależy gdzie
Na łące słycać kle-kle
Na stawie kwa-kwa
Na polu: kraaa!*

*Przed kurnikiem: kukuryku!
Ko-ko-ko-ko-ko w kurniku
Koto budy słycać: -hau!
A na progu: miał
A co słycać w domu
Nie powiem nikomu!*

Wanda Chotomska

Sezon ogródkowy

tekst i zdjęcie: EWA ADAMSKA

Ten lekki, wiosenny, dziecięcy wierszyk dobrze oddaje klimat wiosny, która nareszcie obudziła się i do nas przysłała, prowokując przyrodę i wszelkie stworzenia do życia.

I nam lżej, kiedy świeci słońce, zimowe ubrania odwieszono do szafy, a w nas budzi się taka chęć do roboty, że tylko patrzeć jak wszystko dookoła zostanie uprzątnięte i po zimie ani śladu nie zostanie.

Zwyczajowo zaczynamy od posesji i ogródków. Najpierw grabimy jesienne liście i odślaniamy roślinki, które

pod nimi mieszkają. W puste miejsca sadzimy nowe jednoroczne lub wieloletnie. Zachęcam Państwa do zmian gatunków roślin jednorocznych i urozmaicenia ogródków przydomowych kompozycjami w donicach i koszach. Świetnie komponują się również kamienie i karpy drzew o ciekawych formach. Są niezwykle dekoracyjne i tworzą niebywałe, czasem wręcz bajkowe klimaty, które nie tylko oczy cieszą swoim pięknem.

W takich pięknych i błogich okolicznościach przyrody wypoczywamy,

spotykamy się z przyjaciółmi i znajomymi. Nawet posiedzieć samemu i pomyśleć jest daleko przyjemniej gdy wokoło pięknie i ptaki śpiewają.

Dbajmy o swoje małe, zielone azyle a odwiedzają się nam soczystą zielenią, pięknymi kolorami kwiatów i krzewów. Wonią cudowną otoczą nas i cienia użyczą w upalne dni.

A jak będziemy mieli czym się pochwalić, to już dzisiaj zapraszam do udziału w konkursie na najpiękniejszy ogród w gminie, który tak jak w ubiegłym roku i w tym ogłoszony zostanie.

Otwórzmy oczy c.d. ze str. 4

widać funkcja ta zaczęła mu być niewygodną w pewnym momencie. I dochodzimy do najważniejszej manipulacji, którą posługuje się Winiarski. Wracamy do nieudzielnego absolutorium za 2011 rok. O tym, co działo się w gminie w związku z ulewami i podtopieniami przypominać nie trzeba. Trzeba jednak na tym tle zwrócić uwagę na szczegóły. Zatkane rowy, leżące na terenach prywatnych nie były w stanie odebrać całej wody z opadów. Widok zalanych domów, ogrodów i pól kazał działać urzędnikom gminy natychmiast. Nie można było w takich warunkach ogłaszać zapytań ofertowych i cze-

kać na wyłonienie jego zwycięzcy przez miesiąc - w sytuacji kiedy ludzie tracili swój majątek. Ale urzędnicy NIK'u siedzący w swoich suchych biurach w Warszawie dopatrzyli się, że kryzysowa pomoc dla mieszkańców była z formalnego punktu widzenia niewłaściwą. Oczywiście nie byli łaskawi powiedzieć tego w twarz zdeneworwanym ludziom, których majątek zalała woda. Nie. Po paru miesiącach stworzyli raport kontrolny, który miał udowodnić, że pomoc była źle sfinansowana. I tego niczym ostatniej deski ratunku uczeplił się Winiarski. Pomoc mieszkańców w tych trudnych chwilach była dla

niego obłudą! Szkoda tylko, że jako radny nie zamoczył sobie butów, by przynieść swym wyborcom pomoc.

Otwórzmy oczy

Lutowe referendum lokalne miało według Winiarskiego otworzyć społeczeństwu oczy. Mam nadzieję, że otworzyło oczy przede wszystkim temu radnemu. Stosowanie wybiegów i wojny z wójtem pochłonęło go na tyle, że zapomniał o najważniejszym: swoich wyborcach. Chciał mieć ciasto i zjeść ciastko. Choćby nie wiadomo na jakie cukiernicze metafory się siłił, to i tak znalazł się na pozycji przegranego.



Zaopiekujemy się Twoją oczyszczalnią

Prowadzimy serwis oczyszczalni, w tym:

- okresowe przeglądy
- serwisy gwarancyjne oczyszczalni przydomowych
- serwisy pogwarancyjne
- wybieranie osadu i czyszczenie filtrów
- dostawa biopreparatów

www.eko-systemy.pl

tel. +48 (22) 855 17 08

EKO SYSTEMY
Współpraca z Inżynierami

LIDER NA RYNKU OCZYSZCZALNI